



Porażona wojną

Zofia Karczewska - Markiewicz

CIEŃ uschniętego drzewa jest głównym motywem proej, utrzymanej w szarych odcieniach dekoracji.*) Symbolicznie wyraża sens sztuki Zawleyskiego. Stręzcza sytuację ludzi, którzy w latach nocy okupacyjnej „pęśli granicę”. I choć zostali ocaleni, wrócili do życia z „ciągniętym pętnem, nie pozwalającym na egzystencję normalną. Są porażeni wojną. Są zamierałymi drzewami. Nie ma w nich dostatecznej energii i odporności, by mogli sobie znaleźć miejsce wśród ludzi o niezachwianej i ów nowadze umysłu i serca. Scenograf JANUSZ A. KRASS, WSAJ podkreślił zawarte w sztuce uogólnienie zgodnie z myślą inscenizacyjną MARIANA WYRZYKOWSKIEGO, którego praca nad tekstem „Wysokiej ściany” zasłużyła na najwyższe uznanie.

Można by znaleźć dla tej sztuki niejedną literacką paronimę. Są w niej pewne pokrewieństwa z dramatami symbolistów, z techniką „teatru miedzenia”. Motyw dramatu bezpłodnej kobiety nawiązuje do utworów Łopki, autora „Yermy” i „Krwawych godów”. Takie czy inde reminiscencje nie podwyższają wsakże oryginalności warsztatu Zawleyskiego. Jego siłą jest wnikliwa analiza psychologiczna, siłą wyrażeniu prawdy o człowieku, którego los budzi w autorze szczere i gorące współczucie.

Zachowując jedność miejsca i akcji, autor „Wysokiej ściany” ogranicza do trzech dni czas dramatu, nie oddalając się zbyt daleko od rygorystycznych reguł klasycznych. Sztuka ma budowę zwartą, choć drugi akt różni się charakterem od pozostałych: jest mniej poetycki, wprowadza elementy raczej obyczajowego dramatu (nawet z pogranicza melodramatu), naruszające nieco harmonię stylu tragedii. Ale w całości dominuje powaga i groza, przeplatana liryczną tkliwością, gdy autor odsłania serce Urszuli, która „była już tam, skąd się nie wraca”. Zawleyski mówi o nim z przejęciem człowieka zaangażowanego, pragnącego na zawsze unemożliwić powtórzenie się wojennych okrucieństw.

ELŻBIETA - BARSZCZEWSKA. Jej Urszula to postać sceniczna, jakiej się nie zapomina. Kreadorka dużej miary. Dzięki intuicji, ce-

chującej tylko wyjątkowych artystów, potrafiła Barszczewska przekazać nam skomplikowany wizerunek tej na pół obłąkanej kobiety. Jest w niej bezgłęboki smutek, gorzkie wspomnienia, tęsknoty macierzyńskie, pogłębiająca się obsesyjnie świadomość, że nikomu niepotrzebna wegetuje na gruzach swego szczęścia. Barszczewska nie tylko znakomicie wydobywa wszystkie cechy i kompleksy psychiczne Urszuli, lecz w sposób wsierżający ukazuje tę postać w rozwoju, zaznaczając jej przemiany pod wpływem atmosfery środowiska i narastających zdarzeń. Wciaga widza w procesy uczuciowe, powodujące ruinę tej kobiety. Wrażenie jest tym silniejsze, że obserwujemy degrengoladę osoby pełnej uroku, młodej i pięknej. Kunszt aktorski Barszczewskiej - jej znakomita dykcja, zdolność koncentracji, urzekający liryczny ton głosu - świeci triumfy w tej niełatwej roli; budowanej zresztą świadomie z oszczędnością ruchów i gestów, z powściągliwością środków ekspresji, jakiej wymagają teksty współczesne.

PRAWDZIWA ucista artystyczna i dialog Elżbiety Barszczewskiej z ZOFIĄ MALYNICZ, która gra Teklę, teściową Urszuli. Doskonale wystudowany typ starej kobiety: Tekla traktuje syna jak własność i rości sobie prawo do decydowania o jego życiu osobistym, bo pracą swych rąk go wychowała. Malynicz sugestywnie wyraża zaborczość Tekli, jej granicząca z fanatyzmem miłość do syna i niechęć do synowej. W scenie końcowej staje się Malynicz-Tekla jakby skamieniałym posągami zawiedzionych nadziei i rozpaczy po „daremnie” dokonanej zbrodni. Piękne osiągnięcie aktorskie. Trzecią wybitną rolę jest Ludwik Darniewicz w wykonaniu MARIANA WYRZYKOWSKIEGO. Wysuwając na pierwszy plan Urszulę, rysuje Wyrzykowski postać jej męża jakby w tle, które służy do wyjaśniania zachodzących w bohaterce procesów. Zamknięty, małomówny, przeżywa profesor trudne walki wewnętrzne, wyrażone przez Wyrzykowskiego mimiką, niespokojnym spojrzeniem, nerwowym gestem z zachowaniem pozorów opanowania i równowagi.

JANINA MACHERSKA stwarza rodzajowy typ gaduły i plotkarki, jednej z tych, które - jak mówi Urszula - „utopia nas w łyżeczce mlkstury, może w łyżeczce herbaty?”. Macherska dobrze „siedzi” w tej roli. Najmniej wierzymy w realność niezmiennych (od 22 lat) uczuć Ludwika dla Lucji, której atrakcyjności nie zdołała uprawdopodobnić ZOFIA BARWIŃSKA (w niezbyt fortunnie dobranym stroju), choć z niemalą kulturą aktorską prowadzi bladą rolę pani Klewińskiej.

*) Jerzy Zawleyski „Wysokiej ściany”, dramat w 3 aktach, reżyseria: Marian Wyrzykowski, scenografia: Janusz A. Krassowski, opracowanie muzyczne: Zofia Łosa-kiewicz. Teatr Polski, scena centralna.